

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płać się
z góry, rocznie lub
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.**

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jako jedyny organ Stronnictwa.

Wykupno pańszczyzny w Bośni.

Kraje Bośnię i Hercegowinę — przyłączone świeżo do monarchji austro-węgierskiej, zamieszkują trzy narodowości, każda innej religji. Turcy, wyznający religję Mahometa, więc niechrześcijanie, stanowią zaledwie kilka procent ogółu ludności, ale mimo to zajmują najwpływowwsze stanowisko, albowiem prawie wszystka ziemia jest ich własnością. Druga narodowość serbska, wyznaje religję szyzmatyczną, w małej części trudni się rolnictwem, więcej kupiectwem i handlem owców. Najlichnější są Chorwaci, religji katolickiej, oni też uprawiają rolnictwo jako chłopci. Tych jest przeszło trzysta tysięcy rodzin, w tem 90 tysięcy rodzin kmiecyh, a 250 tysięcy rodzin chłopów chałupników i zarobników.

Los tych wszystkich chłopów serbskich i chorwackich, tak kmieci jak i zagrodników i chałupników jest bardzo opłakany. — Grunta przez nich uprawiane nie są dotychczas ich własnością, lecz Turków. Kmiecie i inni chłopci posiadają owe grunty niby w dzierżawie, za co muszą oddawać właścicielom Turkom trzecią część corocznych plonów, ze wszystkiego, co mają w gospodarstwie, czyli muszą dawać co roku »trzecinę«. Więć jest to prawie zupełnie to samo, co i nasza przeklęta pamięci pańszczyzna.

A pańszczyzna ich była i jest tem boleśniej-sza, że muszą pracować na obszarników-Turków, niechrześcijan, ciemnych, co ich kraj zagarnęli i zawojowali.

Teraz po przyłączeniu Bośni i Hercegowiny na stałe do monarchji habsburskiej, nie może się już dłużej ostać pańszczyzna, gdyż byłoby to hańbą dla państwa. Musi być zniesiona.

Sprytne, jak wszędzie, żydki-bankiery węgierskie, wiedząc, że pańszczyzna musi być zniesiona i chłopci muszą być uwłaszczeni, postanowili ten interes wyzyskać dla siebie. Mianowicie wniosli do wspólnego ministra skarbu, barona Burjana, jako do zarządcy Bośni i Hercegowiny podanie, że oni chcą chłopom »pomóc« do spłacenia pańszczyzny, że w tym celu chcą założyć »Bośniacki Bank agrarny (rolniczy)« i będą dawać chłopom pożyczki na całą potrzebną spłatę, ale pod warunkiem, że żaden inny bank takiego pozwolenia nie otrzyma, to znaczy, że tylko temu »bankowi agrarnemu« będzie dozwolony ten »interes«.

Co to znaczy?

To znaczy tyle, że ów »Bank agrarny«, uzyskawszy monopol na ten cały interes, pochwyci chłopów bośniackich w swoje szpony na czas 50 lat albo i dłużej, a w ten sposób nieszczęśliwi chłopci bośniaccy z jednej niewoli pańszczyźnianej tureckiej dostaną się w drugą niewolę może jeszcze gorszą, bo w niewolę żydów-bankierów węgierskich, którzy ich potrafią ssąć lepiej, niż pi-jawki.

To przecie straszna rzecz! To też gdy się rozeszła w marcu b. r. wieść o zabiegach owych bankierów, posłowie słoweńscy i chorwaccy, najbliżsi bracia i sąsiedzi chłopów bośniackich, wniosli w Radzie państwa wnioski nagły z wezwaniem do austriackiego rządu, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścił do udzielenia takiej koncesji bankierom, tylko aby państwo samo wydało obligacje na spłacenie pańszczyzny tak, jak się to stało u nas w Galicji.

Wówczas 11. marca b. r. rząd austriacki przez usta ówczesnego ministra skarbu Jorkasza-Kocha oświadczył solennie wobec Rady państwa, że istotnie rząd austriacki na koncesję się nie zgodzi i chłopów bośniackich na łup nie wyda. Wniosek nagły został też rzeczywiście jednogłośnie uchwalony. Wiele zdawało się, że chłopci bośniaccy uratowani.

Ale gdzież tam! Bankierzy żydowsko-węgierscy chodzili dalej koło sprawy. W Austrii został ministrem skarbu nowy człowiek, na żal Polak, ba — wszechpolak, Dr. Biliński i oto żydki węgierskie koncesję na bank bośniacki dostali. Dnia 25. kwietnia b. r. ministerstwo austriackie złożyło pisemne oświadczenie, że się zgadza na wydanie koncesji monopolowej dla bośniackiego banku agrarnego. Głos stanowczy miał w tej sprawie minister skarbu Dr. Biliński, opiekun wszechpolaków, ale jako chytry gracz polityczny wciągnął on do współwiny także innych ministrów austriackich.

Tu trzeba dodać, że owa koncesja na rzecz żydków madjarskich prowadzi do tego, że Węgry zapanują nad Bośnią. Bo jak oni wykupią wszystkie ziemie i skrepują wszystkich chłopów bośniackich długami na 50 lat, to oczywiście będą mogli rządzić krajem, jak się im spodoba. Wiele to przyzwolenie rządu austriackiego pozbawia w rzeczywistości Austrię wpływu na Bošnję, a oddaje ów kraj Węgrom, więc jest ze szkodą Austrii.

Gdy to pozwolenie rządu austriackiego wyszło na jaw, zawrzało wśród posłów w Radzie państwa straszne oburzenie przeciwko rządowi, a w pierwszym rzędzie przeciwko ministrowi skarbu Dr. Bilińskiemu, jako głównemu winowajcy i sprawcy. W komisji bośniackiej, złożonej z 52 posłów, gdzie nad tą sprawą dysputowano, zgłosili posłowie socjalistyczni wniosek, aby za to wyrzucić ministrowi nagane. Inni posłowie słowiańscy postawili wniosek z żądaniem, aby rząd austriacki stanowiący się postarał o skasowanie koncesji, aby wykupno pańszczyzny bośniackiej przeprowadzone było przez państwo, a nie przez żaden prywatny bank. Zausznicy rządowi natomiast, sami posłowie niemieccy, postawili wniosek platoniczny, wyrażając opinię, że to państwo powinno zrobić.

W szeregu tych mameluków rządowych znalazło się i pięciu posłów z Koła polskiego: prezes wszechpolak dr. Głabiński, wszechpolak poseł dr. Buzek, poseł Górski, poseł ks. Rzeszódsko i demokratą poseł Roszkowski z Lwowa. Poseł Głabiński oznajmił bezprawnie imieniem Koła polskiego, że będą głosować za ową miłą dla ministrów rezolucją niemiecką (Redlicha).

Nasi posłowie ludowcy zeszli się w swoim klubie na naradę i na wniosek posła Średniawskiego zapadła uchwała, że musimy bronić jak najenergiczniej braci-chłopów bośniackich, a więc, że nasi posłowie-ludowcy dr. Biały i ks. dr. Zygułiński, zasiadający w komisji bośniackiej, mają głosować za najostrzejszym potępieniem dla rządu austriackiego za złamanie zobowiązania danego posłom 11. marca b. r. i za dopuszczenie do udzie-

lenia koncesji. Posłowie nasi sądzili, że jak osoby powołane zobaczą, iż większość posłów i narodów potępia ostro i stanowczo wydanie koncesji, to się jednak cofną i ów bank nie wejdzie w życie.

Gdy się dowiedział prezes-wszechpolak Głabiński, co ludowcy uchwalili, zwołał nagle na 13. maja b. r. godzinę 12. w południe posiedzenie Koła, aby i naszych posłów uchwałą Koła skrepować i do głosowania za rządem a przeciw chłopom bośniackim zmusić. Ponieważ Rada państwa w owym dniu nie obradowała, tylko komisja, więc naszych posłów w Wiedniu nie było, tylko ci, co zasiadają w komisjach. A nie było naszych posłów tembardziej, że posiedzenie Koła zostało zapowiedziane przedtem dopiero na 18. maja. To też prezes Stapiński założył pisemny protest przeciw ważności posiedzenia Koła i oznajmił, że uchwały powzięte na owym posiedzeniu nie będą ludowców obowiązywać. Pomimo to prezes Głabiński do posiedzenia Koła dopuścił i zapadła uchwała, aby ratować Bilińskiego i głosować z Niemcami za wnioskiem Redlicha.

Ku wiecznej pamięci i na wieczny wstyd trzeba zapisać, że posłowie chłopci wszechpolscy Fidler, Maślanka i Włacek byli na owym posiedzeniu i też ratowali ministrów, a więc chłopów bośniackich wydawali na łup bankierów żydowsko-madjarskich. Nie gorszy nas to tak dalece, gdy poseł Stwiertnia, urzędnik kolejowy ze Stanisławowa, choć chłopski syn, śmiał mówić: »co nas tak bardzo obchodzą chłopci bośniaccy«, ale zgrozą trzeba to nazwać, gdy poseł-chłop polski wydaje chłopca bośniackiego na łup lichwiarzy.

Wobec takiej uchwały Koła, nie chcąc na własną rękę występować z Koła, skorzystali ze statutu i usunęli się od głosowania. Pięciu innych Polaków głosowało w komisji za rządem, a więc przeciw chłopom bośniackim.

Prezes Głabiński mówił, że winien dawny rząd, nie ten. To nieprawda, bo zgoda na koncesję wyszła od tego rządu 25 kwietnia.

Drugą wymówkę miał p. Głabiński, że zgoda na ów bank zależeć będzie od przyszłego Sejmu bośniackiego — ba, ale tego Sejmu jeszcze nie ma i nie wiadomo, z ilu i jakich posłów będzie się on składał!

Po długotrwałych walkach zwyciężył rząd w komisji bośniackiej, gdyż na 52 członków głosowało 47 posłów, — za rządem 26, a przeciw rządowi 21. Wstrzymało się od głosowania 4 posłów (nasi dwaj, Rusin Wassilko i żyd-sjonista Mahler).

Ale krótko trwała radość rządu i jego mameluków. Zaraz następnego dnia upadły w komisji wniosek posła słoweńskiego Wukowicza postawiono w pełnej Radzie państwa jako wniosek nagły i tak sprawa musi pojsć zaraz pod obrady Rady państwa. To też spowodowało, że rząd się zgodził na odroczenie posiedzeń Rady państwa aż do 2 czerwca. Rząd się spodziewa w tym czasie jeszcze kogoś dla siebie zyskać.

Oto jest krótki opis walki, jaka się toczyła i jeszcze toczyć się będzie przeciw pańszczyźnie w Bośni.

Oto macie Bracia Chłopi dowód, jak to ci sami panowie wszechpolacy, którzy mają pełne gęby słów przyjaznych dla chłopów, gdy przyzła sposobność, wydają chłopów na łup bankierom żydowsko-węgierskim. »Po czynach ich poznacie.«

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armję jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już najwięcej chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

Z Rady państwa.

Jest dużo do pisania, bo rzeczywiście bardzo ciekawe i ważne rzeczy dzieją się w Radzie państwa, na widowni i w ukryciu. Ale wobec tego, że dużo miejsca zajęło już sprawozdanie o banku bośniackim, obszerny opis innych wypadków musimy odłożyć na drugi tydzień.

Krótko da się wszystko określić słowami: powszechny chaos i walka.

Walka w Kole pomiędzy ludowcami a wszechpolakami. Przyczynę wyjaśnia po części poniżej podane streszczenie »Gazety Powszechnej«. Rozprawa w »Kole polskiem« na posiedzeniu 19-go b. m. wykazała, że opinia ludowców zyskała powszechne uznanie.

Walka »unji słowiańskiej« (125 posłów czeskich, chorwackich, słoweńskich i 5 staroruskich) dąży do obalenia w pierwszym rządzie ministra skarbu dra Bilińskiego, a ewentualnie całego rządu. Nasi posłowie ludowcy sympatyzują z »unją słowiańską«. To też w ubiegłym tygodniu puszczono w gazetach pogłoskę, że ludowcy występują z Koła polskiego, a wstępują do »unji słowiańskiej«. Pogłoskę tę rozpuścili wszechpolacy, którzyby się chcieli ludowców pozbyć z Koła. Ale poseł Stapiński zaraz zaprzeczył przez ogłoszenie w gazetach, iż ludowcy w Kole pozostają, aby dalej paraliżować szachrajstwo wszechpolskie.

O usiłowaniu ludowców, aby Koło Polskie zawrócić z fałszywej drogi sojuszu z Niemcami, podaje »Gazeta Powszechna« następujące szczegóły w korespondencji swojej z Wiednia pod datą 10 maja b. r.:

Parlamentarny klub Polskiego Stronnictwa Ludowego dokonał w dniu dzisiejszym przeglądu

dotychczasowych rezultatów polityki, która nas »niechęcą« sprzegła w ścisły sojusz z całym blokiem niemieckim parlamentu austriackiego, a postawiła w sprzeczność ze wszystkimi grupami słowiańskimi i... interesami kraju.

Zebraniu przewodniczył prezes Stronnictwa p. Stapiński. Obrady rozwinęły się przede wszystkim na temat, czy wytyczna dzisiejszej polityki Koła poręcza krajowi jakiejkolwiek korzyści, a następnie, czy należy oddziaływać w tym kierunku, aby Koło poszukało innych podstaw i form innych dla ustosunkowania swych wpływów.

W dyskusji wzięli udział pp.: Stapiński, Ruebenbauer, Bojko, Zygułiński, i Sredniawski. Wszystkie przemówienia stwierdziły, że stan rzeczy dzisiejszy, chaotyczny i przygodny wtrącił Koło polskie w położenie ze wszech miar przykre. Porozumienie, w jakim Koło pozostaje względem stronnictw niemieckich nie przysporzyło mu żadnego pożytku; przypuszczenie, że takie pożycie parlamentarne z Niemcami austriackimi mogłoby wpłynąć dodatnio na położenie nasze w zaborze pruskim jest płonne, skoro się zważy, iż Niemcy Rzeszy ze swej drogi brutalnej żadnymi nie dadzą się odwieść względami ubocznymi.

Popieranie obecnego stanu rzeczy nie ma nawet pozorów jakiejkolwiek praktyczności. Gdyby się nawet miało ministra skarbu, dbałego o interesy kraju, w chwili obecnej niczego by nie mógł dokazać ze względu na przykry stan finansów państwa. »Dla samego honoru« zachować tękę skarbu w rękach polskich, niema sensu, a przenosi to na reprezentację naszą tylko powszechne odium za bezceremonjalne przykręcanie śruby podatkowej.

Skoro więc sąd przedmiotowy musi dojść do wniosku, że stosunki panujące w parlamencie i rządzie muszą ulegć zmianie, to przekształcenia podjąć się należy w tym duchu, aby stronnictwa słowiańskie przyjęły wpływ i odpowiedzialność w rządach państwa. Należy im umożliwić, ułatwić zabranie głosu decydującego, należy stwierdzić, że przeciw Słowianom nie wolno rządzić w Austrii.

Na tle wypowiedzianych poglądów i dokonanej wymiany myśli uchwalił klub Stronnictwa stanąć na popołudniowym zebraniu Koła polskiego z rezolucją następującą:

»Prawidłową działalność Rady państwa w spełnianiu przypadających jej zadań uznaje Koło polskie za pierwszorzędną potrzebę.

»To też, jak zawsze, Koło polskie uważa za swój obowiązek współdziałanie około usuwania wszelkich przeszkód, które powodują zastój pracy parlamentarnej.

»W tym celu należy dążyć do stworzenia większości parlamentarnej na podstawie programu działalności.

»Parlamentarne załatwienie budżetu państwowego i ustawy finansowej, mającej za zadanie zasilenia finansów krajowych uważamy za najpilniejsze«.

W Kole Polskiem

ludowcy przedstawili powyższe swoje stanowisko i tę rezolucję przez usta posła Stapińskiego, który w dłuższem przemówieniu domagał się zmiany taktyki Koła w myśl uchwał klubu ludowców. Rezolucję powyższą przekazano jednomyślnie prezydium Koła do rozpatrzenia.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

w Banku parcelacyjnym we Lwowie

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

Dlaczego ks. Pastor wystąpił z klubu ludowców?

Szanowni czytelnicy wiedzą już, że ks. Pastor odszedł z naszego klubu, co uczynił na pamiętnem posiedzeniu Koła, na którem posłowie innych klubów ratowali ministra Bilińskiego. Winniśmy opowiedzieć, co było tego powodem.

Kiedyśmy zawiesili chwilowo walkę na kołku, a postanowiliśmy spróbować z naszymi przeciwnikami politycznymi w dobry sposób spory nasze załatwić, zmieniliśmy taktykę i co do księży. Panowie ci przekonali się przy ostatnich wyborach, że już walką z ludem nie nie wskórają i gdy z takim mazołem budowane przez nich »centrum« legło placuszkami jak długie na ziemię, toż z obydwóch stron okazała się chęć do pewnego porozumienia, bo ludowcy nigdy na myśli nie mieli walki z kościołem.

W tym to czasie, podczas sesji sejmowej ks. Pastor oświadczył chęć wstąpienia do naszego klubu. Jakkolwiek mieliśmy pewne skrupuły co do człeka, który był nie w jednym klubie, a wszędzie mu było nie swojsko i dał drapakę, to jednak przeważało zdanie, że nie zawadzi próbę zrobić, a tem samem dać dowód klerowi, że niema nic takiego, czego byśmy wobec księdza każdego śmiało powiedzieć i żądać nie mieli. I został przyjęty.

Gdy się parlament zebrał, rozumie się, żeśmy i do klubu naszego ks. Pastora przyjęli, za co nam pan Dąbski nie żałował smarowidła pisząc kłamiwie, żeśmy poszli pod komendę ks. Pastora. Tymczasem to było wierutną bajką, bo ks. Pastor możeby i rad był być komendantem, ale się chudak przeliczył. Zrazu — gdy szło o małe rzeczy, to było wszystko dobrze. Aby dać dowód, że go cenimy, wybraliśmy go do komisji parlamentarnej, jednak często gęsto się trafiało,

że ks. kolega ma co innego w głowie, niż inni nasi delegaci i nieraz głosował w komisji zupełnie przeciwnie, aniżeli oni, co nam było bardzo nie na rękę, aleśmy to dla świętej zgody znosili.

Gdy przyszła sprawa serbskiego traktatu na stół, ks. poseł prosił, by go zwolnić od głosowania, bo on, jako poseł miejski, musi żądać dla mieszczan i urzędników, aby mieli mięso jak najtańsze. Chociaż to było dla nas przykrą sprawą, tośmy i na to mu pozwolili, za co nas znowu »ludowa« targała jak żaden nasz najzjadliwszy wróg nam nie robił.

Odtąd ks. poseł zaczął być u nas całkiem nie swój, czemu się dziwić wcale nie można. Człek stary, wychowany w innych warunkach politycznych, nie mógł sobie wyobrazić, jak może kilku prostych chłopów nie posłuchać jego zdania i skąd on, ksiądz prałat, ma iść za ich głosem? On, tyloletni parlamentarzysta i do tego z łańcuszkiem złotym na piersiach!

W ostatnich dniach zaszedł wypadek, który go rozgoryczył dużo. Jak wiadomo, to klub nasz uchwalił, aby do komisji parlamentarnej, która się zmienia co dwa miesiące, szli coraz inni koledzy, a to dlatego, aby pokazać im, żeśmy sobie równi, a powtóre, aby każdy miał sposobność lepszego wykształcenia się. Ponieważ ks. Pastor odbył już swe dwa miesiące, przyszła kolej na innych kolegów. Zatem wybrano ks. dra Żygulińskiego, który się trzyma wiernie naszego sztandaru i jest człek pracowity i kolegę Jachowicza.

To mocno ubodło ks. Pastora, sposepniał i szukał tylko okazji, jakby od nas drapnąć po długiego obyczaju.

Nadeszła debata nad ubezpieczeniem na starość, tu ks. poseł oświadczył, że on tę ustawę uważa za bardzo dobrą i prosił, aby mu pozwolono głosować za nią. Tu już się skończyło wszystko. Posłowie stanowczo się temu sprzeciwili i całkiem słusznie, bo co to za poseł ludowy, który chce nałożyć nowe jarzmo na lud. Odmowa ta dotknęła nerwowo usposobionego i schorzałego staruszka, toż czekał jeno okazji, aby nas opuścić, co Bogiem a prawdą, było dla nas pożądaną rzeczą. Od dłuższego czasu więcej miał do czynienia z posłami innych partyj, jak z naszymi, bo to przecież tylko chłopci, a nam oświadczał nieraz, że się nie da zdegradować na prostego szeregowca. Niestety, generałów u nas niema, tylko prawie wszystko same »gemajny« a choćby się i jakie miejsce na niego zrobiło, toby trzeba mieć pozwolenie »Gazety ludowej« i jego towarzyszy, na udzielenie komuś, takiego awansu.

Gdy przyszło do wygłoszenia p. ministrem Bilińskim, ks. Pastor zdębiał do cna! Jako stary parlamentarzysta przywykł ministrom sypać tylko kadzidła po pod nosek, a my ludowcy w miarę potrzeby mamy pod tym względem całkiem inne poglądy. Szczególnie p. Biliński, który, jako człowiek może być szanowany, ale jako minister Polak tyle ustaw wnosi z krzywdą najuboższych klas, całkiem na żadne kadzidła nie zasłużył u ludu, a więc i u jego przedstawicieli. Co nam z tego, że na fotelu ministra skarbu sie-

dzi Polak, kiedy co jeden to się nam głębiej do kieszeni co najbiedniejszej dobiera.

To się nie mogło pomieścić w głowie ks. prałata, jak można austriackiego ministra atakować i oświadczył, że od nas odchodzi.

Słusznie mu powiedział poseł Stapiński, że »baba z wozu koniom lżej«.

Tym co czytali baję p. Dąbskiego, niechże to będzie dowodem, jakto ludowcami ks. Pastor komenderował.

»Głos Narodu« — a więc pismo, które poważnie kler czyta i popiera, nie pochwaliło ks. Prałata za te jego częste służby — raz w tem, raz w owem stronnictwie.

My pokazali dobrą wolę, biorąc go do swego klubu i nie mamy nic sobie do wyrzucenia.

Nie mając by najmniejszego żalu za ks. prałatem, ubolewamy jedynie, że się mu służba u nas nie nadawała, ale to już nie nasza wina. Życzymy mu szczerze przedewszystkiem zdrowia i spokoju, którego szanowny staruszek w żadnym stronnictwie jak nie znalazł, tak nie znajdzie, chyba na plebanji w Bieczu, w gronie swych kochanych owieczek.

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronil używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

O szkołę wiejską.

Nim pismo to dojdzie rąk waszych, już będzie po ankiecie, którą Rada szkolna krajowa zwołała na 14. i 15. b. m. celem naradzenia się nad reformą szkół ludowych. Ważne dla was są różne ustawy jak o traktatach handlowych, regulacji rzek, zabezpieczenia na starość i t. d. ale chyba najważniejszą jest ustawa, dotycząca waszych dzieci, które kochacie, którym radziłyście zapewnić najszcześniejszą przyszłość i poważne stanowisko nie tylko w społeczeństwie polskiem, ale i całego świata. Choćbyście dzieciom waszym pozostawili i majątek i dobre ustawy to pożytek

z jednych i drugich odniosą wtedy tylko, gdy zostawicie im rozum, aby z majątku tego umiały korzystać, zdobytych praw bronić i nie dać z nich nic uszczknąć, ale jeszcze coś przydać. Stać się to może wtedy tylko, gdy te wasze dzieci będą miały na tyle oświaty i będą wiedziały jak sobie radzić. Gdy was już czarna pochłonie ziemia, niech dzieci was błogosławia, żeście dali im to, co najdroższe i najpotrzebniejsze w tych czasach t. j. oświatę:

Nie mówcie Bracia: »Co mi ta szkoła — taki ta nauczyciel, nauczycielka — ale radźcie, aby była dobra szkoła i dobre siły nauczycielskie.

Dotąd tego wam nie dano, owszem narzekania coraz częstsze słyszeć się dają na szkoły.

Nie wina to nauczycieli, ale złych ustaw szkolnych. Przed paru laty podzielono szkoły na wiejskie i miejskie. W pierwszych kazano mniej uczyć, i przez to utrudniono dzieciom chłopskim wstęp do szkół średnich.

Za tym podziałem poszedł i podział seminariów nauczycielskich na wiejskie i miejskie.

Obecna ankietą ma radzić nad stworzeniem dalszej przepaści między szkołami wiejskimi i miejskimi.

Że obrady jej mogą nie być dla nas korzystne, dowodzi pośpiech z jakim ankietę tę zwołano.

Ważne sprawy, mające być ustawą, podaje się na dłuższy czas do wiadomości ludu, aby o nich zdanie swe wypowiedział a Rada szkolna krajowa zwołała ankietę na 14. i 15. o czem dzienniki dowiedziały się i ogłosiły dopiero 8. maja. Więc do omówienia tak ważnej sprawy dano tylko 6 dni.

To powinno nam dać do myślenia.

Ale co ankietą uchwalą, nie jest jeszcze prawem. To musi przyjść pod obrady Sejmu.

Jakkolwiek już trudniej będzie zmienić obrady ankiety, ale nadziei nie trzeba tracić.

Wola wasza i posłów waszych zapobiedz może złemu, jak to już nieraz się stało.

O ile można z programu się domyśleć, chcą dotychczasowe szkoły wiejskie zmienić na rolnicze.

Jeżeli dziś dziecko na wsi tylko się ucząc, kiepsko po 6. latach czyta, pisze i rachuje, to cóż będzie wtedy, gdy uczyć się będzie gospodarstwa, którego z praktyki przy rodzicach nauczyć się może.

Jeżeli już dziś czujemy ciężary szkolne, to cóż będzie wtedy, gdy do szkoły trzeba będzie dokupić gruntu, brony, pługi, łopaty, motyki a może i maszyny rolnicze, takowe ciągle naprawiać, albo sprawiać nowe?

A czy myślicie, że dzieci w jesieni lub na wiosnę będą się miały czas uczyć? Przecież trzeba na gruncie szkolnym wykopywać ziemniaki, ściąć kapustę, potem orać, siać oziminę, bronować i t. d.

Na wiosnę znowu orać, siać, sadzić, okopywać, plewić. Wszystko dzieci muszą robić, aby umieć.

Dziewczęta podoją krowy, robią ser, masło, wyrzucają gnoj ze stajni, napoją bydło, nakarmią, wymacają wszystkie kury, bydło wyczesać itd. itd

Więc wrócimy do tego, co było przed 100 laty. W ziemi nauka, a w lecie robota w polu, tylko nie na gruncie ojcowskim, ale szkolnym.

Rozważcie dobrze i gadajcie, czy chcecie takiej szkoły.

Jeżeli Rada szkolna nie chce być stronnica, nie myśli o zepchnięciu oświaty na wsi jeszcze niżej, to powinna znów w szkołach miejskich kazać uczyć krawiectwa, kowalstwa, stolarstwa, stosownie do tego, jakim rzemieślnikiem ojciec, lub do jakiego rzemiosła ojciec chłopca w przyszłości oddać zamierza.

My prawie we wszystkim naśladowujemy zagranicę.

W krajach zachodnich oświata ludu stoi tak wysoko, że my tam ani za 100 lat nie będziemy. Choć Niemcy, Czesi, Duńczycy, Szwedzi, Anglicy, Francuzi postawili szkoły ludowe na wysokim stopniu doskonałości, ani przez myśl im nie przyszło, aby tym szkołom nadać charakter rolniczy.

Mają liczne szkoły zawodowe, w których młodzież kształci się na dobrych rolników, rzemieślników, ale szkoła ludowa daje ogólne wykształcenie, jednakże synowi chłopca i mieszczańska, daje tylko dobrą podstawę — nauczy dobrze czytać, pisać, rachować, zaznajomi z historią kraju rodzinnego i geografiją jego. Po ukończeniu tej szkoły idzie dziecko albo do szkoły zawodowej, albo do gimnazjum. Tylko w Galicji są zamiary, przywiązać dziecko wiejskie do roli, bo jest synem chłopca

Dziś równiśmy wobec prawa — taki dobry pieniądz chłopski, jak pański lub niemiecki — taka zdolna dusza dziecka chłopskiego, jak pańskiego lub mieszczańskiego, więc pojmie te same nauki.

Bracia Włościanie! zabierajcie w tej sprawie głos, niech wiemy czego się trzymać i jak wy myślicie.

Wasz K.

Od Redakcji. Ankieta się odbyła. Wszyscy inspektorowie szkolni — byli za dwutypowymi seminarjami, wszyscy inni członkowie ankiety, a między nimi posłowie Długosz, Jedynek i Wasung byli przeciw. Mamy nadzieję, że Sejm nie dopuści do tego, aby w dzisiejszych czasach, chłopskie dziecko było traktowane w szkole inaczej a miejskie inaczej. Musimy wybić z głowy p. Dembowskiego, jego zmysł wsteczny i szkodliwy, a czytelników prosimy, aby głos zabrali w tej ważnej sprawie, boć to przecież chodzi o ich dzieci.

5½%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Bank ludowy.

Za pośrednictwem Szan. Redakcji »Przyjaciela Ludu« chcę pomówić słów kilkoro do braci chłopów ludowców wiertaczy kopalń naftowych w Boryslawiu. A wiecie szanowni koledzy dlaczego do was szturmuje? Dlatego, że my możemy bardzo łatwo nabyć »Bank ludowy« przez zakupienie akcji. Jak wam wiadomo w 15 numerze »Przyjaciela Ludu« przysłali nam życzliwi (bo najżyczliwsi są oni dla biednego uciśnionego kłeska elementarnymi rok po roku ludu wiejskiego), pp. posłowie ludowi wezwanie do nas włościan z poinformowaniem, gdzie można kupić akcje — i w jaki sposób, a więc jeszcze raz dodaję, że jest to łatwe kupno, bo termin nie jest wydany, że na ten a na ten dzień, lub w tem miesiącu musi się zakupić akcje. Wezwanie zachęca, że do roku możemy zakupić choć tyle, ażeby »Bank ludowy« mógł rozpocząć tę »akcję ratunkową«, działać przez długoterminowe kredyty, ażeby też już raz przyjść z pomocą temu wyzyskiwanemu przez spekulantów rolników, a przecież to i my z pod tej samej strzechy — i to będzie dla nas i dzieci naszych, więc szanowni koledzy w czterech miesiącach może każdy postępowy wiertacz, a także i niektórzy przyjacielisko usposobieni dla rolnika rozmaitych rzemiosł majstrowio odłożyć sto koron i schować do następnych, aż będzie czterysta koron i posłać na zakupienie akcji i w tych czterech miesiącach zakupimy nie tylko za 500 tysięcy koron, ale za okrągły milion i będzie to bardzo szlachetny czyn zrobiony z naszej strony, a który chce ukazać prawdziwie chłopskie miłujące serce, ten niech spieszy, jeśli go stać zaraz, bo ja jestem zdania, że kto daje zaraz — to dwa razy daje.

A może który chcecie zapytać, czy ja posłałem już, otóż odpowiadam śmiało tak! Bo posłałem zaraz po przeczytaniu wezwania. A więc szan. koledzy do dzieła! Bo na wieś nie mamy się co oglądać teraz, bo wam wszystkim wiadomo co za rozkosz tam. Szcześć nam Boże do tej szlachetnej instytucji. Tustanowice 1 maja 1909.

Fr. Krystyniak ludowiec.

Procesy strasznie niszczą chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“

W imię prawdy.

Już od dłuższego czasu pojawiają się artykuły w »Gazecie ludowej« z ropeczyckiego powiatu podpisywane pseudonimem raz Ropczyezaninem to znów radnym powiatowym, wyborać itd.

Nie miałem zamiaru wdawać się polemikę z nieznanym autorem korespondencji z Ropczyckiego, jednak to ciągle termolenie posłów, ciągła krytyka wszystkiego, oparta na przesadzeniu sprawy i na błędnej informacji, zmusza mnie do krótkiej odpowiedzi na ostatni artykuł w Nr. 20. »Gazety ludowej« pod tytułem: »Skutki bezkrólewia«.

Szanowny korespondent źle widocznie poinformowany, jeżeli twierdzi, że Wydział krajowy

z funduszków na naprawy dróg i mostów dał dla powiatu 900 kor. Wydział krajowy przyznał zasiłek powiatowy nie 900 kor., ale 10.000 kor. a osobno rząd dał 900 koron i nie jest wykluczonym, ażeby powiat oprócz tych 900 kor. nie dostał coś na budowę nowych dróg w powiecie.

Na uspokojenie korespondenta donoszę, że Wydział krajowy na rok 1909 przyznał bezwrotny zasiłek na budowę drogi Sędziszów-Kolbuszowa 7000 kor., Iwierzyce-Nockowa 3000 kor. Co do zatwierdzenia wyboru prezesa, a więc prezesa Rady powiatowej, kładzie całą winę na posłów powiatu, którzy nie pilnują sprawy zatwierdzenia — pisze w dwóch numerach »Gazety ludowej«, dlatego, że prezes Stapiński zrobił układ z konserwatystami, a wskutek tego nieda się nic zrobić. Pisze, że choćby radzi co zrobić, to ich wpływ zmalał, bo nie ma odgłosu ani w Sejmie, ani w prasie i z ich gadania nic sobie nie robią. Sprawę zatwierdzenia wyboru żywo się interesuję, dokładałem starania co mogłem jak i kolega Siwula. Koło tej sprawy chodzi pilnie prezes Stapiński, nie nasza w tem wina, że znaleźli się ludzie, którzy za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do zatwierdzenia p. radcy Ścibora na wiceprezesa i stworzyli grubą zaporę do zatwierdzenia. Zapora ta, dzięki zabiegom prezesa Stapińskiego została usunięta i w miesiącu maju zostanie wybór zatwierdzony.

Korespondent potrafi krytykować działalność posłów i gospodarkę powiatową (choć sam jest radnym powiatowym) Widzi się cudze błędy, lecz swoich nie; trzeba najprzód od swoich zacząć.

Gdyby tak szan. korespondent był posłem, to w powiecie istny raj by zapanował. W zapomogi i subwencje potrafiłby powiat zaopatrzyć odrazu. Przysłowie powiada, że i Kraków nie odrazu zbudowany. Sprawami powiatu żywo się interesuję, gdyż jestem posłem powiatu, pracy w powiecie oddałem się wcześniej, zanim wyborcy włożyli na mnie obowiązek poselski. Być może, że zdolnościami politycznymi i wymową nie dorównam szan. korespondentowi; perjod poselski skończy się może za rok lub za 2, więc przy nowych wyborach godność poselską może on otrzymać, (której przedtem tak bardzo pragnął) zdolności swoje specjalne i siły może z dobrem pożytkiem zużytkować dla dobra powiatu i kraju.

Co się tyczy zarzutu, że istnieje zawiazane koło włościańskie Rady powiatowej, a posiedzeń nie zwołuje, to według mego zdania, Koło to ma się zacząć odtąd obracać, odkąd nowa Rada obejmie urządowanie.

Tych kilka słów zmuszony byłem dać w odpowiedzi szan. korespondentowi »Gazety ludowej« w imię prawdy pod sąd ludowców w powiecie ropczyckim.

Szanowni czytelnicy z Ropczyckiego łatwo się dorozumieją prawdziwego nazwiska autora korespondencji z Ropczyckiego z »Gazety ludowej«.

Michał Jedynak, poseł sejmowy.

Organizacje gminne handlu cielętami.

Niemal w każdym gospodarstwie rok rocznie nasz chłopek sprzedaje cielę, już to dlatego, że nieraz gdy krowa wcześniej się ocieli, potrzebuje przy licznej swej rodzinie mleka i nabiału, powtóre, że nie wszystkie cielęta przychować a potem i wychować jest w stanie.

Cielętko więc owo, potrzymawszy ze dni siedmiu pakuje na wóz, zaprzęga szkapinę i dalej do miasta. Przywiózłszy go tamże już go i sprzeda, a sprzeda jak to już w swoim czasie pisałem Wam Bracia na »oko«. Częściej jednak dobytek ten swój pozbywa na miejscu handlarzom miejscowym, którymi są »żydowie«!

Ale pożał się Boże — jakie to ceny owi żydowie częstokroć za piękne i srogie cielę Wam płacą. Ale nie ich w tem wina, boć ich rzemiosłem drzeć skórę z chłopa — aleć Wasza! Ot jak się tu daje odczuwać brak jedności tej »braci chłopskiej«!

Jeżeli więc chcecie a macie dobrą a nieprzymuszoną wolę rok rocznie po kilka a nawet i po kilkanaście koron więcej do swej kaloty za cielęta schować, popróbujcie tak zrobić, jako Wam poradzę t. j. przeprowadźcie po wioskach waszych »gminne organizacje handlu cielętami« — a zobaczycie, że cenę uzyskacie sprawiedliwą. Ale, aby się ta organizacja udała — muszą się zgodzić wszyscy mieszkańcy wioski. Że zgodzą się, to pewna, boć chyba niema we wsi takiego, któryby już nie chciał o sobie pomyśleć!

Zbierzcie się razem wszyscy w jedno miejsce, czy to do Kółka rolniczego — czy w sali szkolnej, bo na taką rzecz chętnie p. nauczyciel sali użyje i uradźcie sobie tak cielęta sprzedawać, jak sprzedają dwory. Każdy prawie dwór sprzedaje swe cielęta jednemu kupcowi, a sprzedaje na wagę. Wskutek tego, że z takiego dworu żydowin ów ma zapewnione kupno cieląt przez rok cały da i większą cenę i każde cielę zabierze. — Tak i Wy Bracia zawałajcie sobie takiego handlarza, zobowiążcie się, że wszyscy tylko jednemu jemu sprzedawać będziecie, a potem gdy on zechce, gódźcie się o cenę. Nie zawsze i wszędzie jednakową cenę uzyskać można. Znam dwory — które przez cały rok sprzedają po 56, 60, 62,—64, a nawet i po 68 halerzy za kilogram żywej wagi. Gdy się już ugodzicie z owym handlarzem, żądajcie tedy, aby wam ów handlarz złożył kaucję, czy to w gotówce, czy to pewny weksel i spiszcie z nim umowę, której gdyby nie dotrzymał, ten zakład pieniężny mu przepada. Najlepiej jest godzić cenę roczną.

Wspomnę również, że cielę powinno się sprzedawać dopiero ośmiodniowe. Również można żądać za kilogram żywej wagi cielęcica, które ma 14 dni większej ceny — i to sobie zastrzedz należy w umowie. Zdarza się bowiem często, że niektórzy z Was dłużej cielę trzymają, aby w ten sposób na cielęciu odbić, gdy mleka niema gdzie sprzedać, a w domu za wiele.

Powie może niektóry: mnie się krowa ocieli w zimie, wtedy cielęta są droższe, a mam jedną

cenę brać z tym, któremu ocieli się wtedy, kiedy i cieląt najwięcej i najtańsze. Zgoda, boć jest tu kapkę słuszości, ale uważaj jeno Bracie, że taką organizację będziesz zakładał co roku, przekonawszy się, żeś na niej wskórał. Nie wiesz więc kiedy Ci się krowy na przyszły rok ociela, a choćby i tego roku, to nie wiesz, jeżeli zechcesz przysadzić, które cielátko zostawisz, czy z letniego czy z zimowego ocielenia. Jest jednak i na to rada a taka, że można ugodzić się całorocznie a ceną inną na jedną połówkę roku a na drugą połówkę również inną.

Do pory letniej t. j. tańszej, można zaliczyć miesiące: marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec i sierpień, a do droższej następne miesiące — bo wtedy i cielat mniej.

W umowie zastrzedz, że ów kupiec ma sobie trzy razy w tygodniu cieleńta zabierać, a nawet im częściej tem lepiej, ze względu na lato. — Jak zważyć, to bardzo prosta rzecz, boć w każdej naszej wiosce jest jakiś sklepik katolicki, gdzie jest większa waga; cieleńciu więc nogi powiązać i zważyć — a wtedy wiesz już Panie Bracie co Ci się należy!

W ten tylko sposób i to na miejscu sprzedasz uczciwiej i nie dasz się Bracie wyzyskiwać.

Niechaj ten głos mój, ta serdeczna a szczerą chęć ulżenia swym Braciom a Chłopom, nie przebrzmi bez echa — otrząście się chłopi, pomagajmy sobie nie licząc na niczyją pomoc — a zapewniam Was uczciwie — że tu o miliony naszej chłopskiej krwawicy chodzi!

Zapewniam Was, że najmniej od 4—5 kor. na sztuce otrzymacie więcej. Pomyślcie jeno, ile to tysięcy cielat w naszym kraju rocznie chłopcy sprzedają, a zaraz się dowiecie i sami przyznacie, że miliony nasze chłopskie idą w łapy nieuczciwych handlarzy!

Jedno jest tylko w tem złe, a to, że musimy niestety żydom sprzedawać. Ale tu właśnie będzie początek, że da Bóg sprawiedliwy doczekać, że im to wyrwiemy!

A więc do pracy Bracia! do pracy! a w zgodzie! — Odzywam się z tego miejsca również do wszystkich tych, którym prawdziwie, a gorąco na sercu leży poprawa bytu naszego chłopca polskiego, aby się tą sprawą zajęli i pomogli tej naszej braci siemieżnej! Jan Topper nauczyciel

w Palikówce p. Strażów.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Wiadomości polityczne.

Samorząd miejski w Królestwie. Rosyjski minister spraw wewnętrznych wypracował projekt samorządu miejskiego w Królestwie i ma go przedłożyć Radzie ministrów. Według tego projektu

w wewnętrznym urzędowaniu ma być uprawnionym język polski na równi z rosyjskim. Do rządu jednak rosyjskiego władze miejskie będą i nadal musiały się odnosić w języku rosyjskim. Żydom projekt nie przyznaje równych praw z katolikami. — Zaden żyd nie będzie mógł być w Królestwie ani burmistrzem ani jego zastępcą. Projekt przyznaje żydom w miastach tylko 1/10 część głosów chrześcijańskich, a tam gdzie stanowią więcej niż połowę ludności miejskiej mają prawo do 1/5 głosów.

Śląsk Górny. Do parlamentu niemieckiego wpływają podania od ludności staropolskiej dzielnicy Śląska Górnego o dopuszczenie języka polskiego na zebraniach robotniczych. Wprost wierzyć się nie chce, żeby mogły działać się na świecie takie barbarzyństwa jak np. w powiecie raciborskim. Tam ludność polska wynosi 89 procent, — a mimo to nie wolno jej na zebraniach przemówić w języku ojczystym, mimo tego, że nawet według pruskiej ustawy język polski powinien być tam dopuszczony, bo gdzie Polaków jest nad 60 procent, tam ustawa pozwala przemawiać na publicznych zgromadzeniach po polsku.

Galicja. W tym miesiącu 14. mieliśmy 40. letnią rocznicę wprowadzenia w życie ustawy o przymusowym i powszechnym nauczaniu. Bardzo to smutna rzecz, że po 40 latach obowiązkowej nauki elementarnej, mamy dzisiaj jeszcze całe miliony analfabetów w kraju. Z protokołów rozpraw, które odbywały się w roku 1869 w austriackim parlamencie ciekawi mogą się dowiedzieć, że dotyczącą ustawę zwalczali najbardziej galicyjscy panowie i magnaci.

Protesty przeciw odłączeniu Chełmszczyzny nie milkną wcale. W ubiegłą niedzielę odbyła się taka poważna manifestacja w samym Krakowie, w której wzięły udział wszystkie stronnictwa. Imieniem ludowców przemawiał redaktor »Gazety Powszechnej« Wąsowicz, składając hołd bohaterstwu chłopskich piersi i wskazując na to, że z nieszczęściem ludu chełmskiego współczuje także lud tej dzielnicy, który sam również przeszedł wiele przesładowań za przekonania swoje polityczne. W prezydium tego wiecu zasiadał także i zastępca ludowców, mecenas dr. Bardel. Krakowski Komitet ludowców na odbytem onegdaj swoim zebraniu postanowił sprawę Chełmszczyzny poruszać na wiecach za reformą wyborczą do Sejmu — do których urządzenie już w najbliższych dniach przystąpi.

Z obcych stron świata.

Wiedeń. Niemcy wiedeńscy odznaczają się wielkim szowinizmem i nienawiścią do wszystkiego, co nie jest niemieckie. Czesi założyli sobie tam »Sokoła« i przedłożyli statut władzom do zatwierdzenia. Namiestnictwo odmówiło zatwierdzenia, ponieważ językiem »Sokoła« ma być język czeski. Czesi wnieśli rekurs do ministerstwa sprawiedliwości, które uznało orzeczenie namiestnictwa za sprzeczne z ustawami. Niemcy jednak nie dają sprawy za przegraną, lecz czynią kroki, aby postawić na swoim i nie dopuścić za żadną cenę języka czeskiego do ich własnego Towarzystwa.

Węgry. Madjarzy koniecznie chcą na swoim po-
stawić i uzyskać oddzielny Bank państwowy i wpro-
wadzić swój język do komendy wojskowej. Prócz
tego opierają się gwałtownie reformie wyborczej
na szerokich podstawach wiedząc, że nie mogliby
po reformie tak nielitościwie gnębić wszelkie inne
narodowości. A tej reformy domaga się koniecznie
sam cesarz i ich król Franciszek Józef. Dzienniki
ich zapowiadają walkę nie tylko przeciw Austrii,
ale i przeciw koronie.

Polaków gnębią tak jak i inne narody. Oto
niedawno bo 8 maja żandarmi węgierscy zabrali
przemocą z domu własnego Franciszka Łu-
szczaka, pochodzącego z Zakopanego — który
przed 18 laty kupił sobie na Węgrzech grunt i tam
zamieszkał. Łuszczaka odprowadzili żandarmi do
granicy i zakazali powracać. Ładne braterstwo
polsko-węgierskie.

Rosja. Rosyjski prezydent ministrów Stoły-
pin na życzenie cara, który go zapewnił o swej
życzliwości i uznaniu cofnął swoją dymisję.

Rząd rosyjski przygotowuje dopiero teraz
ustawę o powszechnem elementarnem nauczaniu.
Według tej ustawy w szkołach ludowych rosyj-
skich nauczycielami mogą być Rosjanie. W innych
szkołach, jak w Królestwie może uczyć każdy —
kto ma na to kwalifikację.

Zjazd słowiański. W Petersburgu odbywać się
będą od 23 maja aż do 28 obrady »Zjazdu sło-
wiańskiego«, na który z Austrii wybierają się de-
legaci wszystkich narodów słowiańskich. Także
kilku Polaków z Galicji weźmie udział w obradach.

Turcja. Zamieszki trwają dalej, a nawet się
powiększają. Szczególnie Albanowie w Europie
a Arabowie w Azji burzą się przeciw nowemu
ładowi. Ostatnimi dniami odkryto nadto spisek
wojskowy w mieście Adrianopolu przeciw młodo-
turkom. W sprawie zamieszek w ostatnich czasach
Turcy wymordowali w różnych miejscach pań-
stwa do 20000 chrześcijan. W jednym tylko mieście
Adana padło trupem 5000 chrześcijan przeważnie
Ormjan. Gazety o tem nie wiele piszą, bo są prze-
ważnie w rękach żydowskich. — Co innego, gdy
idzie o śmierć żyda — to wtedy krzyk i rwetes
w całym świecie.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to dru-
gim, że swoje budynki i dobytek od ognia a zie-
miopłody od gradu powinien ubezpieczać
tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Wilhelm II. w Wiedniu.

W Wiedniu panowała 14 i 15 maja radość
niezwykła. Zjechał tu z swoją żoną cesarz nie-
miecki a król pruski Wilhelm II. na specjalne
zaproszenie cesarza Franciszka Józefa I., który
chciał przez to zaproszenie osobiście i bezpośre-

dnio dać wyraz swej wdzięczności dla swego
sprzymierzeńca za doznane poparcie w sprawie
bośniackiej.

Pobył Wilhelma II. trwał w Wiedniu wpraw-
dzie tylko krótko, bo niespełna dwa dni, a oba
dni wypełnione były prawie w całości śniadaniami,
obiadami i odwiedzinami członków rodziny
domu panującego.

Na powitanie gościa jawił się na dworcu
kolejowym cesarz Franciszek Józef w otoczeniu
arcyksiążąt, arcyksiężniczek austriackich i wielu
dygnitarzy tak wojskowych, jak cywilnych. Mo-
narchowie uściskali się obopólnie i trzykrotnie
ucałowali. Burmistrz miasta Wiednia powitał przy-
byłą parę cesarską krótką przemową w imieniu
ludności. Ulice, któremi jechano z dworca kolejow-
wego do dworu cesarskiego, były nadzwyczaj
pięknie przystrojone i na całej przestrzeni, wy-
noszącej do trzech kilometrów długości, obsadzo-
ne wojskiem, tworzącym po obu stronach głębo-
kie szpalery. Ustawionych było 30 bataljonów
piechoty i przeszło 10 szwadronów kawalerji. Za
wojskowymi szpalerami w zbitej masie stały nie-
liczone tłumy Niemców wiedeńskich, którzy bez
przerwy — jedni po drugich — wywijali kapelu-
szami i chustkami i wznosili niemilkące okrzy-
ki na cześć »cesarskiego i swojego dro-
giego gościa«.

I nie tylko tutaj za przyjazdem, ale także
wszędzie i każdej chwili, gdzie się tylko Wilhelm
II. pokazał, składano mu hołdy czułości i wznos-
zono na jego cześć okrzyki. W taki sam sposób
żegnano go drugiego dnia przy odjeździe, gdy
go cesarz Franciszek Józef odprowadzał w otwar-
tym powozie na dworzec kolejowy, gdzie oczeki-
wali znowu arcyksiążęta, arcyksiężniczki i różni
dygnitarze.

Przy obiedzie obaj cesarze wobec mnóstwa
zaproszonych dostojników pili nawzajem na swo-
je zdrowie i odczytali przytem ułożone im mo-
wy, w których podnosili pod niebiosą znaczenie
przymierza austriacko-niemieckiego i ręczyli so-
bie przyjaźń dogonną.

Do króla włoskiego, na którego przyjaźni
wielce im zależy i któregooby za wszelką cenę
chcieli zatrzymać przy sobie w trójprzymierzu,
wysłali wspólny telegram. W tym telegramie
uwiadomili go, że będąc razem, pamiętają o nim,
jako o swoim przyjacielu i dobrze mu życzą.

Król włoski, rozumie się, natychmiast w grze-
cznych słowach odtelegrafował z podziękowaniem
za pamięć i z zapewnieniem swej przyjaźni.

Nie da się zaprzeczyć, że ten pobyt cesarza
niemieckiego w Wiedniu i zgotowane mu przy-
jęcie zacieśniły jeszcze bardziej węzły przyjaźni
między Habsburgami a Hohenzollernami i między
Austro-Węgrami a państwem niemieckiem.

Godzi się jednak zapytać: na czyją korzyść
to wyjdzie?

Bezsprzecznie korzyść z przyjaźni tej od-
niesie jedynie cesarstwo niemieckie, które wobec
wielkiego rozwoju ekonomicznego, wobec wzro-
stu handlu i przemysłu dąży do rozszerzenia
sfery swoich wpływów w różnych częściach

świata, a szczególnie prze od wieków wytrwale i nieustannie na wschód, wypierając gwałtem Słowian, przedewszystkiem Polaków z ich odwiecznych siedzib. W tym celu i w tym kierunku Austria ma torować drogę państwu niemieckiemu. W Austrii zaś na tej przyjaźni zyskuje jedynie tylko żywioł niemiecki, bo mając za sobą silne plecy, Niemcy austriaccy wzmacniają swoje stanowisko wobec przerażającej liczby Słowian i mogą tem skuteczniej opierać się przy dotychczasowym, dla innych narodów szkodliwym, stanie posiadania. Tylko w ten sposób patrząc na rzecz, zrozumiemy, czemu Wiedeńczycy tak wspólnie witali gości, a ich dzienniki rozpyły się wprost w rozczulających artykułach.

„Każdy zaś Słowianin — z wyjątkiem pruskiej przyjaźni Rusinów-Ukraińców — tak Polak jak Czech, tak Serb jak Chorwat lub Słoweńiec spoglądał z pewnym smutkiem na te uroczystości, manifestacje i owacje, odczuwając mimo woli, że z nich nic dobrego dla jego narodu nie przyjdzie, lecz że się rzecz ma całkiem odwrotnie.

Szczególnie Polak każdy musiał sobie zadać pytanie, kogo to taka nadzwyczajna cześć spotyka, czy naszego przyjaciela, czy też wroga, który wszystko robi i wszędzie czyha na zgubę i zagładę imienia polskiego. „

Na ten pobyt Wilhelma II. w Wiedniu zwrócone były oczy wszystkich państw europejskich. Pisząc o nim wszystkie dzienniki we wszelkich językach, jako o zdarzeniu wielkiej doniosłości, z którym koniecznie trzeba się liczyć. A wszystkie głosy gazet, zwłaszcza angielskich, rosyjskich i francuskich, a także i włoskich brzmią na jedną nutę, której koniec opiewa: »Trzeba się zbroić!«

J. K.

Jeśli wiesz o kim, kto zdecydował się wybrać za morze, do Ameryki północnej Brazylii lub Argentyny, albo kto postanowił szukać zarobku na obczyźnie w krajach europejskich, poradź mu zaraz, by w interesie własnego dobra, zanim uczyni jaki krok stanowczy, zwrócił się o bezpłatną radę, potrzebne wskazówki i pouczenia do nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami i ochrony ich przed wyzyskiem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Kolejowa 3. Dyrekcję tego Towarzystwa tworzą: Dr Bardeł, Antoni Lisowiecki i Józef Okołowicz.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach
popierajmy

„Wisłę“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

OKRUSZINY.

Z Krakowskiego. W piątek dnia 28. maja o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Rady powiatowej zgromadzenie wyborców do Rady powiatowej. Na porządku obrad sprawozdanie starych radców powiatowych i sprawa wyborów do Rady powiatowej.

Wiec Straży Polskiej w Bronowicach Wielkich. W niedzielę dnia 16. b. m. odbył się w sali Kółka rolniczego w Bronowicach Wielkich uroczysty wiec, na który przybyli włościanie z Bronowic Małych z p. Młodzianowskim na czele, oraz z okolicznych wiosek; wiec był poświęcony pamięci Anczyca i zaznajomieniu okolicznej ludności z celami i dążeniami Straży Polskiej.

Piękny i pouczający referat o czynach i zasługach W. L. Anczyca dla ludu wygłosił p. Janusz Dymek, przytaczając cenniejsze utwory ludowego pisarza, a następnie wyjaśniwszy treść utworu »Tyrteusz«, oddeklamował parę prześlicznych ustępów z poematu.

Niezwykle podniosła była prelekcja prof. Michała Magiery, który kreśląc cele i zadania Straży Polskiej, oraz dzieje upadku naszej Ojczyzny do łez poruszył słuchaczy.

W dyskusji, jaka się potem rozwinęła zabierało też szereg mówców wśród nich p. K. Wójcicki imieniem Eleuterji, Kaz. Gabryelski, Prochal i w. i.

Wreszcie na zakończenie w sprawie Straży i ziemi Chełmskiej poddano pod uchwałę rezolucję, którą licznie zebrani włościanie przyjęli gorącymi oklaskami.

W.

Januszkowice (pow. Pilzno). Pierwszy raz w naszych stronach święcono święto 3. maja na wsi. Dzień ten wypadł zaś tak pięknie, i uroczysto, tak przypadł wszystkim do serca, że cieszyć się należy. Chwile takie nie mogą przejść bez echa. Samo wielkie zainteresowanie ludu, który w wielkiej masie zjawił się wieczorem w budynku starej szkoły, dowodzi, że w nas drzemie wiele dobrych uczuć, zaś praca i poświęcenie tych jednostek, które brały udział w odegraniu 3-go aktu sztuki »Kościszko pod Racławicami«, prawie przeszły oczekiwania i okazały, że i chłop dużo może i dużo umie, jeśli tylko znajdzie odpowiednich ludzi, którzyby byli dlań pobudką i pomocą. Ta szczytna rola przypada tutajszemu p. nauczycielowi Wrześniowskiemu, i p. Zapalskiemu oraz ich żonom a także akademikom z Brzostku, którzy wspólnymi siłami, nie szczędząc pracy i poświęcenia nieswobodnego czasu, stworzyli tę podniosłą chwilę i uświetnili tu na wsi najpiękniejszy epizod z naszej historii. Cześć im za to i chwała, oby ich przykład znalazł jak najwięcej naśladowców.

Wspomnieć należy, iż pierwszy popis wiejskich artystów wypadł jak najkorzystniej. Wszyscy grali swe role bez zarzutu — szczególnie: Bartosz Głowacki, żyd, kowale, Bartoszowa i lirnik. Deklamacja tego ostatniego wstrząsła sercami, a okrzyk: »kochać Polskę nie połową, ale całą duszą« wraz wydarł się ze wszystkich piersi

niejako hasło: jakim żyć powinien — każdy Polak!

Dzień 2-go maja zostanie wszystkim, którzy byli obecni na uroczystym wieczorze, w żywej pamięci i tylko życzyć sobie wypada, aby dzień ten nie został jednym tylko — oby wszystkie uroczystości narodowe święcono w ten sposób wszędzie, bo wspomnianie wielkich chwil z przeszłości Ojczyzny, to jedyny sposób wzmacniania się w siły — to jedyna broń przeciw zniechęceniu, apatji i karleniu ducha. Niech dzień obchodu Konstytucji 3-go maja będzie pierwszym krokiem, pierwszym okrzykiem: »lud potęgą jest i basta!« na drodze odrodzenia się narodowego i niech świeci przykładem dla wszystkich tych, którzy zapomnieli o przeszłości swojej — zapatrzeni za nadto w twardą obecność. »Żyje się nie tylko chlebem, ale i słowem Bożem« — takim zaś jest to wszystko, co karmi ducha i napawa serce uczuciem niecodziennem.

W obchodzie konstytucji 3-go maja w Januszkowicach wzięło udział sporo inteligencji brzościeckiej — niestety tylko mieszczaństwo z Brzostku nie zdobyło się ani na jednego przedstawiciela. Smutne, ale prawdziwe. K.

Hecznarowice. Obchód Konstytucji 3-go maja połączono u nas z otwarciem czyteln. Do zgromadzonych przemówił p. Piątkowski nauczyciel z Pisarzowic. W podniosłych słowach skreślił mowca pobudki i cele, jakimi kierowali się twórcy Konstytucji, tudzież zachęcał do pracy na polu oświatowym. Po przemowie odegrano patryjotyczną sztukę »Za sztandarem«. W czasie przerwy złożono na dar narodowy 3 maja 11 kor. 40 hal.

Fr. Borys.

Kobyłany (pow. Krosno). Dnia 2. maja odbył się u nas uroczysty obchód ku czci Konstytucji 3 maja za staraniem ks. Kruszyny, proboszcza i przewodn. Kółka rolniczego. Po uroczystym nabożeństwie i kazaniu, w którym wyjaśniał nam ks. proboszcz, dlaczego M. Boską my Polacy nazywamy Królową korony polskiej, odśpiewały dzieci »Boże coś Polskę«. Po niesporach odbyło się zebranie w sali Kółka rolniczego, na którym odczyt o Konstytucji wygłosiła p. Peszyńska. — Przykro nam, że na tej uroczystości narodowej nie wszyscy byli obecni, no ale trudno — brakło oczywiście tych, którzy nie chcą szkoły i oświaty. Szłaby ta i u nas praca oświatowa i ekonomiczna, bo życzliwą inteligencję byśmy znaleźli; ot n. p. i ks. proboszcz pomaga nam w Kółku ile może i czytelnię nam założył i drzewka owocowe do Kółka sprowadził i o kasie Reinffeisena myślimy, ale cóż kiedy są i tacy co nie chcą słyszeć o oświacie i o szkole. Powoli powoli, damy sobie radę, ale dotychczas to z trudnością nam przychodzi każda myśl pożyteczną urzeczywistnić.

Ludowiec.

My ludowcy z Miękiszka nowego pow. jarosławskiego donosimy braciom naszym ludowcom zachodniej Galicji — że u nas w Miękiszku nowym lwowski Bank parcelacyjny ma do parcelacji orne pola, łąki, lasy w obszarze około 600 morgów. — Grunta tu są bardzo dobre, dogodnie w równinie

położone, łąki dwa razy kośne, a nadmieniamy że cena kupna jest wcale niska.

Na miejscu mamy kościółek z ochronką — ksiądz przyjeżdża trzy razy miesięcznie z nabożeństwem, szkoła polska i poczta w miejscu. Kolej w Nowej Grobli za Jarosławiem trzy stacje w odległości pół godziny jazdy. Ponieważ kupno tutaj jest bardzo korzystne, dlatego my niżej podpisani jesteśmy zatem, aby tu jak najwięcej ludowców z zachodniej Galicji przybyło.

Wedle uwiadomienia Banku parcelacyjnego przybędzie do Miękiszka nowego dnia 26 maja br. referent bankowy p. Dobrowolski i będzie dalej na miejscu w tym dniu grunta sprzedawał; więc ktoby z braci ludowców życzył sobie nabyć grunta u nas, niech w dniu 26 maja przybędzie do Miękiszka nowego.

W końcu pozdrawiamy całą Redakcję, posłów i wszystkich czytelników serdecznie.

Franciszek Możdżan, Jakób Gonewicz, Roman Możdżan, Piotr Adamów, Grzegorz Możdżan i 20 innych podpisów.

Co to za moc boska. Umieszczono w Nrze 20. z d. 16 maja korespondencję p. Andrzeja Dedio ze Zbyszniowa. Otóż odpowiadam ze swej przebytej 8. miesięcznej praktyki, że nie jest żadna przyczyna złej woli, niedbalstwa, oszukaństwa, nieznania się na handlu, ale przyczyna swojej własnej nieświadomości. Otóż nie należy wysyłać na targi wielkomiejskie nigdy bydła chudego osobiwie krów — które jako chude ale mleczne, ktszałtne, młode i cielne, mają podwójną wartość nieraz na chów na naszych targach małomiasteczkowych, a nawet na rzeź zapłacą lepiej, bo mniejsza sztuka mniej potrzebuje zapłaty, prędzej to mięso pozbędzie rzeźnik, a przecież jest droższe w małych miastach, aniżeli w Wiedniu, Pradze, Krakowie lub Lwowie, a niema do tego żadnych kosztów transportu i opłaty akcyzowe są mniejsze.

Najgorsze zaś jest to, że z wielkich miast jest zabroniony wywóz żywego towaru, co się tam dostanie to musi być zabite; przy lepszych sztukach można się utrzymać przy sprzedaży, a chudsze, gorsze musi się sprzedawać za to co dadzą, bo już z targowicy czyli z miasta wyprowadzić się nie da. Czasem się trzyma do drugiego tygodnia tę sztukę; to czasem jeszcze większą stratę przyniesie. Komisjonier zaś nie jest wszechwiedzącym, ile w domu dawali za tę lub ową sztukę, a właścicielowi trudno odesłać, boby transporta nieraz więcej kosztowały, jak bydlę warte. Posyłać bydlę dobre osobiwie buhaje grube, mięsne a stałe, to sobie organizacja wyrobi swoją markę i ceny będzie ciągnęła dobre.

Biuro handlowe zajmuje się z całym poświęceniem, a osobiwie pan dyrektor Barański, któremu można zawdzięczyć tylko całe parcie tej tak ważnej sprawy naprzód, który jeździ, poucza, doradza, kontroluje, na każde żądanie wysyła urzędników, a my bardzo mało pomagamy, lecz żądamy tylko bardzo dobrych cen. Zajmijmyż się choć kilku w każdym powiecie szczerze, nie żałując trudu, nie dbając na traktowania innych ludzi, a najdalej za pół roku jużbyśmy nie narzekali. Ale jak trudno jest i nie da się zatrzymać wody

wezbranej rzeki, tak trudno odrazu przeprowadzić cały handel, a osobiwie w tak krytycznym roku jaki jest obecny.

Jest u nas taki zwyczaj, jak mamy co dobre to sprzedamy na miejscu, na oko, i damy się oszukać, a jak co gorsze, to wysyłamy a jeszcze damy przetargować i chwalamy się, że jak się nie weźmie tyle, to się poszle — i trzeba być przygotowanym, że tyle nie przyszlą, a za dobre sztuki bydła przychodzi i 40 kor. więcej jak tu dają. Aby uniknąć tej niepewności samego siebie, starać się trzeba o wagi do ważenia bydła i trzody w każdej wsi, a wtenczas i na miejscu nie damy się oszukać i do wysyłki można naprzód obliczyć ile przyszlą za sprzedaną sztukę.

Gromadźmy się, zakładajmy spółki, to my będziemy dyktować ceny kupcom a oni nas będą prosić, abyśmy im sprzedawali i zapytania takiego nie wyczytamy: „co to za moc boska“.

Franciszek Szubra, z Suchodołu p. Krosno.

Wrzawy (pow. Tarnobrzeg). Skąd czekać ratunku nie wiemy. Dosyć, że jeszcze nie odetchnęliśmy po klęsce zeszłorocznej, a znowu nawiedziła nas powódź dnia 7. maja. Żywność dla bydła już się nam dawno wyczerpała, teraz znowu zalała nam woda pastwiska i żadną miarą nie jesteśmy w stanie ani bydła wyżywić, ani pól zachoować. Dotychczas już odzieramy stare strzechy, by żywić inwentarz wygłodzony. Co dalej z nami będzie, nie wiemy; tyle tylko mamy świadomości, że podatki musimy płacić jak również na obwałowanie rzek, chociaż żadnych korzyści z obwałowań nie mamy, bo woda hula sobie gdzie zechce. Jesteśmy wprost do rozpacz doprowadzeni, a skąd się mamy spodziewać ratunku?

Za zniszczonych powodzią Stanisław Gunia.

Szkoda. Pan namiestnik Bobrzyński zwiedzał onegdaj okolice dotknięte powodzią. Zwiedził np. powiat mielecki i brzeski. Żałować wypada, że Ekscelencja, jadąc z mieleckiego pow. nie wstąpił po drodze do pow. dąbrowskiego, boć to było właśnie po drodze.

Byłby się przypatrzył, jakie szkody są w parafii bolesławskiej a osobiwie w nieszczęśliwej Woli rogowskiej, która tego roku już drugi raz pływa w wodzie. Byłby widział straszną dolę mieszkańców tej wioski osobiwie. Mamy nadzieję, że mimo to, przyjdzie pan Namiestnik zalany biedakom z rychłą a wydatną pomocą, bo ludzi rozpacz bierze. Panie starosto dąbrowski! Daj znak życia i trzymaj w jakim w sadzku bodaj inspektora podatkowego, a zajmij się osobiście zatopionymi, co rychło — jeżeli mamy widzieć w tobie takiego opiekuna, jakim był twój poprzednik.

Ludowcy.

Wilamowice pow. Biała. W dniu 16. maja zwołał zgromadzenie w Wilamowicach p. Jan Kubik b. poseł z Janowic i liczne grono uczestników się zgromadziło. — Pierwsza sprawa była omawiana o ubezpieczeniu starości. Przeciwno wprowadzeniu w życie tej ustawy sprzeciwili się wszyscy jednogłośnie. Uznali tę ustawę jako krzywdzącą rolni-

ków. Drugą sprawą było powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo głosowania na Sejm krajowy. Wprowadzenie w życie tej ustawy uznano jednogłośnie za rzecz pożądaną i konieczną.

Fr. Toksiński uczestnik.

Gdyby rogi... miała... Onegdaj kilku posłów lud. było na obiedzie w piwnicy ratusza wiedeńskiego, gdzie posłowie w wielkiej liczbie uczęszczają. Do nich przyłączył się i p. Kanarek. Zastali nasi posłowie przy obiedzie posłów: p. Germana, Tomaszewskiego, Kopycińskiego i innych. Jeden z tych z przyjemniaczków nie mógł strawić tego, że i ludowcy tam przyszli, napisał w Ojczyźnie wspominek o tem, prawdziwie po chuligańsku. A były to filary wszechpolskie! Coby ci polskie polaki z ludowców nie porobili, gdyby jeszcze rogi mieli? Oj bando bando! A wciąż mówią o zgodzie.

Pierunem rażony został w dniu 15. maja b. r. w Osadzie św. Józefa w pow. nadwórniańskim Jan Czechow, który jechał siał w pole. Dziecko, które trzymał na ręce ocalało. Zmarły pozostawił 7-mioro sierót.

Kurs pisarski 15 z rzędu otwartym zostanie, przy Wydziale krajowym z dniem 2 sierpnia b. r. Starając się o przyjęcie mają wnieść podanie zaopatrzone w potrzebne dokumenty (metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia, własnoręcznie napisany krótki opis życia ewentualnie i świadectwo ubóstwa) na ręce właściwego Wydziału powiatowego, który je przedłożyć ma Wydziałowi krajowemu w terminie do 25 czerwca b. r.

Podania wnoszone wprost do Wydziału krajowego nie będą uwzględnione.

O bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w kancelarii Wydziału powiatowego.

W Ameryce Wilmerding Pa został zamordowany Józef Klamut rodem z Haczowa z powiatu brzozowskiego w dniu 23 kwietnia b. r. Napadli go przy jego mieszkaniu na ulicy, porznięli go ostrymi narzędziami w tak okropny sposób, że w dziesięciu minutach zakończył życie. Sprawcy zbiegli, ale na drugi dzień policja ich wyśledziła i są osadzeni w więzieniu w Pittsburgu; sprawcy są narodowości serbskiej. Nieboszczyk miał lat 26 zostawił żonę i jedną córeczkę. Pogrzeb odbył się dnia 25 kwietnia. Na cmentarzu było mnóstwo ludu tak polskiego jakoteż i innej narodowości, a wszyscy łzami oblewali straszną śmierć. Cześć jego pamięci, niech mu ta ziemia będzie lekka!

Paweł Matusz.

Poszukiwanie śladka. Ktoby był na pogrzebie, lub przy śmierci Karola Krzystyniaka, który umarł w Ameryce w mieście Hawthorne Hlinois, u Marcina Krzystyniaka, niech da znać Marjannie Brodło w Wiewiórcie p. Czarna, a o otrzymania 20 kor. nagrody.

Dzieci a tytoń. W Anglii wyszło w kwietniu b. r. prawo, mocą którego nie wolno sprzedawać dzieciom tytoniu i wyrostkom poniżej lat 16. Strażnicy mają pilnować, aby dzieci nie paliły po drogach i ulicach i wolno takim smarkatym palaczom odbierać papierosy i tytoń. Przydałoby się i u nas coś w tym guście.

Odjazd żydków z Królestwa Polskiego do Palestyny odbywa się ustawicznie za pośrednictwem towarzystw emigracyjnych żydowskich. Podobno w Palestynie mają szczerzy zamiar żydkowie zajmować się rolnictwem, ogrodnictwem oraz handlem. — Życzymy emigrantom powodzenia i oby i u nas powzięli bracia sjoński podobną myśl — a nie mielibyśmy nic przeciw temu.

Odpowiedzi Redakcji.

Straży pożarnej w Cieszyńsku: nie mamy na ten cel funduszu żadnego. Możeby Rada pow. przyszła wam z pomocą, bo tak robią niektóre. — **P. Łata w Pilezy:** trudna rada, prawo jest prawem, posłowie nie mają i słusznie żadnego wpływu na sądy. — **Kilku czytelników,** którzy przysłali listy nie podpisane swym nazwiskiem zwracamy uwagę, że anonimów nie drukujemy stanowczo. Dzisiaj są takie czasy, że ludzie znani szeroko wypierają się publicznie swych listów i klną się na żony i dzieci, że ich nie pisali, choć redakcja ma ich listy w ręku, a coś dopiero byłoby za historję, gdyby dziennikarze drukowali listy bez podpisu? — **P. J. Bek:** niech się Pan zgłosi do której z firm z swym wynalazkiem i opatentuje go, jeżeli z tej maki da się co zrobić. Więcej radzić nie możemy. — **P. W. Dziadyszewski:** książki pan nie potrzebował zwracać, bo to były darowane na własność. Za wierszyki dziękujemy, ale że się nie nadają do druku, prosimy prozą napisać coś o swej okolicy, lub coś innego. — **P. Krzystyniak:** a możeby się pan prędzej dowiedział za pośrednictwem konsula austr. w Ameryce?

Odpowiedzi Administracji.

Wójelek Ss.: otrzymaliśmy. — **Kwasiński M., Kwasiński T., Dworak J.:** otrzymaliśmy. Dziękujemy. — **Pelczar St.:** otrzymaliśmy. — **Czytelnik w Ameryce:** zwracamy uwagę, że pieniądze najlepiej posyłać przez „Money Order“ lub w liście rejestrowanym. Przy zmianie adresu, prosimy zawsze podawać stary adres, by mógł tamten skreślić, a na nowy posyłać, za zmianę adresu należy się 20 h.

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczających nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze w Krakowie

Słowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedaż kart okrętowych oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niemniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczonym. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwem.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania wyjaśnień adresować należy do p. Wiktora Skolyszewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

Zastępstwo Ludowego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń „WISŁA“ na Rzeszów i okolice otrzymał Pan Antoni Zuliński, urzędnik Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego i dyrektor Kasy mieszczańskiej w Rzeszowie, który udziela wszelkich informacji i przyjmuje zgłoszenia na ubezpieczenia codziennie od godziny 9 rano do godziny 6 wieczór w Towarzystwie zaliczkowym w kasie mieszczańskiej lub w domu.

Biuro agencji mieści się w domu przy ul. Krakowskiej 1. 10 i piętro. 2 3

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Dla powracających z Ameryki i włościan. 4 morgi ziemi pszennej i 2 morgi lasu starego w Kołaczycach zaraz do sprzedania w cenie przystępnej. Miasteczko to leży na traktach Jasło, Rzeszów, Tarnów, w jednej mili od Jasła a sześć mil od Tarnowa, posiada swego lekarza i aptekę, szkołę sześcioklasową ludową i przemysłową. — Zgłoszenia przyjmuje: Jan Weryński, Tarnów ulica Średnia 1 5. 1 3

Pszczółki 20 pnisz u św. Kłewioza w Belsku poczta loco, zaraz do sprzedania. 1 3

Do sprzedania młyn o 10 k. mieniu, dom mieszkalny, stajnia, stodoła, piwnica murowana, wszystko w dobrym stanie, 8 morgów dobrego gruntu. Realność oddalona o 1 km. od Dobromila, gdzie jest stacja kolej., starostwo, wszystkie inne urzędy, kościół, szkoła wydziałowa. — Zgłoszenia i umowy załatwia Józef Chęć właściciel real. Dobromil. 1 2

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIALĄ

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

BRZOSZÓW

w Ratuszu,

Dr Józef Juran

adwokat krajowy.

Buraki angielskie mamu-
ty, olbrzymie czerwone Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal.
Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h.
Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi 1 sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ewikłowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 16 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastowna, bardzo wielka 1/2 kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, koniczyzny gatunek najlepszy cz. wona. Nasiona same nowości z matczyników selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Poleca **Stefan Dobuszczak w Dolinie** (koło Strzyja) ul. Obokonie. 12-18

Do sprzedania w powie-
kowskim koło Czyżyn, 36 morg. gruntu ornego 6 morg. lasu, 6 morg. łąki, położone blisko kolei, zabezpieczone wałami od Wisły. Wiadomość **Jan Szafraniec** Płaszów mały p. Podgórze. 2 3

Folwarczek do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łąk doskonałej jakości. Budynki gospodarcze i mieszkalne. Około stacji kolejowej „Wanowice” pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki, Stary Sambor.** 4 20

Doskonałe Płótna, sukna i wszelkie speoalności korozyj-
skie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Tartak wodny OO. Bernardynów w Brodach p. Kalwaria Zebrzydowska posiada większą ilość desek różnej grubości i długości również i łąty pod dachówkę po cenach bardzo przystępnych do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Władysław Stanek** tamże na miejscu. 2 4

Loterja na sanatorium nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczenie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loterjantów na budowę sanatorium dla piersio wo-chorych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwzajemniejsze poparcie.

Dochód z loterji jest przeznaczony na sanatorium nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. A sanatorium nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nie tylko nauczycieli, ale i dźwiaty ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych w kwocie: 15.000 koron, 9.000 koron, i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 5.000 fantów łącznej wartości 70.000 koron.

9-10

Na wsl.

Ojciec. — Jonek! jutro twoje wesele a ty płaczesz?

Jonek. — Bo się boję.

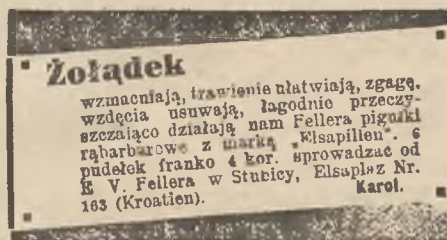
Ojciec. — Czego się boisz głuptaku? Ja się też ożeniłem z twoją matką.

Jonek. — Tatus się ożenił z mamusią, ale ja mom się żenię z obcą dziewczuchą.

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczenie list zwykły za 25 h. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia.) 2 12



Żoładek

wzmocniają, trawienie ułatwiają, zgaga, wzdęcia usuwają, łagodnie przeczyszczająco działają nam Feller'a pigułki rąbarbarowe z marką „Elsapillen”. 6 pudełek franko 4 kor. sprowadzać od E. V. Feller'a w Stubicy, Elsaplaz Nr. 163 (Kroatien). Karol.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”

SINGERA MASZYN DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny do szycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-

kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna I. 40. Naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA” są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Pierwsza krajowa fabryka
oleji, wazeliny, smarowideł i poknóstów
BAZYLEGO AKSLERA
w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece itp.

prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą

TEPICIEL GRZYBA

po cenie 20 hal. za 1 klg.

6-20

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo

Obrazy religijne

olejno ręcznie na płótnie malowane
do ołtarzy, chorągwi, feretronów, stacje drogi krzyżowej i t. p.
wykonuje po cenach nader umiarkowanych (niższych
niż zagraniczne).

Odnawianie, oraz malowania kościołów na
kwartałne lub roczne raty. **STANISŁAW BOREK**
artysta malarz, specjalista malarstwa na tle religijnem,
ul. Straszewskiego l. 4. w Krakowie. 3 14



TANI WĘGIEL

wprost z najlepszych kopalń.

Zastępstwo pierwszorzędnej firmy węgla najlepszych kopalń
górnio-śląskich poleca dla gmin, szkół, kółek rolniczych, gospodar-
zy wiejskich, dla wszelkich celów przemysłowych, węgiel po ni-
ższych cenach. **Jak najrychlej** zamówić należy, ponieważ
spodziewać się można, że z powodu mającej nastąpić zwyżki
przewozu kolejowego węgiel od 1. września b. r. podrożeje.
Gospodarze wiejscy mogą do spółki w czterech i więcej
wagon węgla sprowadzić — Zamówienia przyjmuje dom
hadlowo-komisowy:

Arnolda Felda w Tarnowie.

Cenniki na żądanie darmo.

2 4

Założona w roku 1864.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Produkci i cenniki darmo.

Przy zamówieniu 2 pakietów franco

Jedyna znakomita sposobność dla
kupców bławatnych i domokrażców
: Wysyłka także dla prywatnych. :

40—45 m. resztek za kor. 15.

Materje na bluzy (angielski zefir) 80 cm. szeroki najnowsze
delikatne wzory. Modny zefir na suknie, bluzy i koszule. Ka-
nafas na pościel w dowolnych barwach. Oxford na męskie ko-
szule nadzwyczaj trwałe gatunki. Kriset na halki, ciemne lub
czerwone kolory. Perkal niebieski na kuchenne fartuszki i su-
knie domowe. Reszki długie 6—15 m. Gwarantowane bez skazy,
pierwszej jakości, w praniu nie pełzną. Towar jeśli nie odpo-
wiada, kwota będzie natychmiast zwróconą i paczki nieopłacone
napowrót wzięte. Najmniejszą wysyłką 1 pakiet 40—45 m.
ewentualnie sortowany wedle życzenia, wysyła za zaliczką:

Tkálnia R. HORNER, Nachod (Czechy).

Bielone Rumburskie płótno w najlepszym gatunku i bielony
Gradl na spodnią bieliznę, poleca się na najwspanialszą bie-
liznę i wyprawy ślubne. 40 m. stosownie do życzenia za
18 kor. 50 hal. 1 10

Kompania amerykańska

Największy skład maszyn do szycia

Skład tylko w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwracamy baczność uwagę na na-
sze ulepszone maszyny **Central Bobbin**, ka-
żda bowiem szyje **wprzód i wstecz**. —
Sprzedajemy także na wypłaty. — Na żądanie
wysyłamy oplatnie nasz cennik ilustrowany.

— Zastępcy są poszukiwani. — 10—14

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bi-
bułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki
przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie
a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka
nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodli-
wej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam
najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc
niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest
przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo
przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Baczność!

Poszukuje się agenta podróżują-
cego dla rozsprzedaży szat kościelnych —
z własnym wozem i końmi — za prowizję.

Wymagana **kaucja 4.000 kor.**, w go-
tówce, lub odpowiednia gwarancja. — Oferty lub
zgłoszenia osobiste pod „Liturgia“ Krosno. 3 4

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

"Korzystne kupno" znakomitych wyrobów korczyńskich z najcińszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 — 3 K za metr, kamgarnów od 2 — 7 K za m. kortów od 3 — 3-50 K m., caigów z podwójnie kręconych nici od 0-80 — 1 K za m., i strusów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dzieciinne od 1-20 — 1-50 K za m., również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0-80 — 0-90 hl. m., płócenka kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0-80 do 0-90 hl. m. i płótna czysto-białe w sztukach i na metry od 0-80 — 2 K za m., płótna pół-białe grubsze od najcieńszych od 0-50 — 1 K m., ręczniki w tuzinach od 8 — 17 K za tuzin, taksamo i na metry od 0-50 — 0-80 hl. za m., prześcieradła bez szwu, czysto-białe grubsze i cieńsze w cenie od 3 — 5 K za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 — 20 K za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 — 20 K za sztukę, fartuszki damskie i dzieciinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0-90 — 2 K za sztukę, gotowe siećniki w kolorowe pasy po 2 i po 1-60 K za sztukę, zegarki i dreluchy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 — 1-30 K m., nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0-80 — 2 K m., a podwójnej szerokości od 1-50 — 4 K m., kłot czarny na poszewki od 1-30 — 2 K za m., również caigi na podszewki od 0-50 — 0-70 hl. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-białe w cenie od 2 — 10 K za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych. Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materji. — Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materji, ilość metrów, kolor żądanej materji i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy najniższym zamówieniu z towarem wraz z cennikiem załączam. Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone. — Tkalnia i skład wysyłkowy ANTONIEGO BARUTA pod opieką św. Józefa w Korczyńce obok Krosna.

Czytajcie „Gazetę Powszechną“

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasperego.

Zastępstwo dla Galicji:

Przemysł cementowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika 1. 5.

Informacje i prospekta

3—12

Nr. 119.

Niech każdy wie o tem że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki
Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-białe, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksforty, płócenka i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig) na ubrania damskie, dzieciinne i męskie, wiosonne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysyła
darmo i opłatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz
W Korczyńce obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.



Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-
azki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-
chany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki,
sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynle obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz
jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-
cien knpować nie będzie.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we
Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Prze-
mysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem
srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wie-
żowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięsowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendu-
lowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych
z pierwszorzędnym fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów
optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany prze-
syłam na żądanie gratis i franko.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 160.
Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup tymiankowy K. 160 jedyny w kokluszu dla dzieci.
Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak:
z „Syreną“, z „Krakusem“ karawazowo z „Wiel-
błądem“ i inne, prozsek mydlany oszczędny środek
do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych
własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w in-
teresie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpiecze-
nia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy,
oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu
na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne
(biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie nie ma jeszcze agencji,
należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

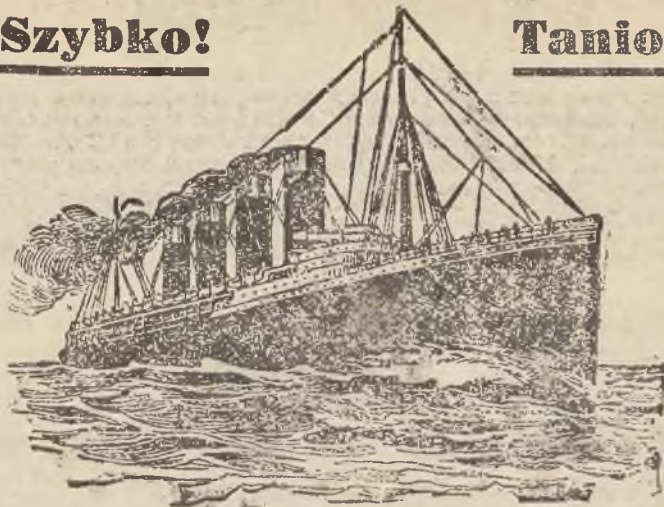
polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — **Raszple do drzewa kowalskie.** — **Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana.** — **Kompletne urządzenia maszynowe** najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźni. — **Urządzenia wodociągowe** dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — **Transmisje, tarcze pasowe** i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — **Odlewy maszynowe i budowlane** według własnych i nadesłanych modeli. — **Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.**

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

KANAREK i S^{KA} TARNÓW

Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ◆ **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

— — — — — **Dostarczają:** — — — — —

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Węż gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behhfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovoota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Pily i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Mażnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr. — Plany, kosztorysy i projekty gratis.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec. Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



**BERNARD LEIB — TARNÓW
WĘGLE**

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną.

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu;

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześlądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piępes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptecce pod zarządem Lewińskiego.



**Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krukieręk
w Krośnie**

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trienry siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędnym. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporeczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtyomenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzonej firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

**Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego
Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach Nr. 921.**

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Bank parcelacyjny we Lwowie
prowadzi parcelację dóbr

HUCISKO

w powiecie kolbuszowskim położonych.

Starostwo, sąd, urząd podatkowy w Kolbuszowie odległej o 7 klm. Stacja kolejowa Sędziszów w odległości 12 klm. Poczta w Niwiskach. Grunty przepuszczalne, bardzo płonne. Można nabyć rolę, łąki i las z materiałem na budowę i opał wedle upodobania.

Grunty wskazuje oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Jakób Saj** zamieszkały w Hucisku p. Niwiska.

Bank parcelacyjny we Lwowie
prowadzi parcelację dóbr

Kamionka

w powiecie ropczyckim położonych.

Stacja kolejowa i poczta w Sędziszowie w odległości jednej mili. Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy i inne władze powiatowe w Ropczycach.

Grunta urodzajne łatwe do uprawy. Materiał drzewny tani.

Udziela wszelkich wyjaśnień oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Tomasz Świder** zamieszkały na miejscu w Kamionce p. Sędziszów.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniecznie znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** delegat Banku p. **Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli nie zalewnej. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

4—4

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwovem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Ozereszenkach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzskiego, mieleckiego, kołbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta pełne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakiem nadają się nie tylko na ziarno, konie i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwijał się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąk wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątność

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

4—4

BANK PARCELACYJNY

prowadzi parcelację dóbr

GLINNIK GÓRNY

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowaty łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

4-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w **Rzeszowie** o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w **Miłocieniu** w bezpośredniem sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak **Rzeszów** zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. **Józef Budzyn** Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata **Budzyna** zwracać się należy.

4-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupić na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłedzy.

4-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Rady-mnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeń-stwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Do wskazywania gruntów i umawiania cen i warunków kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji upoważniony jest p. Franciszek Możdżan, który mieszka na miejscu w Miękiszu nowym p. w miejscu.

Wszystkie pieniądze czy to na zadatek, czy też na cenę kupna należy odsyłać wprost pocztą do Banku parcelacyjnego.

4 4

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Kozłary« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

4-4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5½% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska L. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczo-pański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sli-wiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, pisma, pieniądze, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.